

Tadeusz Puchałka.

Z listów do Matki – ten przed ostatni

*Bądź pozdrowiona Matko, ziemio moja górnośląska
Bądź pochwalona w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego
Matko moja krzyżem, wiarą, węglem stojąca
dziś wzgardzona, niechciana,
przez możnych tego świata oszukana*

*

*Rzucona jak niegdyś,
stadu głodnych wilków na pożarcie
Pozostawiona sama?
I tylko dzieci Twoje i wiara,
tu pozostały jeszcze.*

*

*Na Wielkopostnym rozstaju dróg,
Chrystus poranną rosą namaszczony
i staruszek pod krzyżem klęczący zgarbiony,
smutny jak Ty Matko i jak Ty zagubiony.*

*

*Śląska Golgota, szyderczy śmiech,
kikuty nie rozkradzonej do końca ludzkiej godności
Droga krzyżowa i kilka stacji
KWK Makoszowy – nadzieje złość łyż cierpienie
KWK Dębieńsko – żal, pytania, gorycz zwątpienie
Krupiński – przegrana walka o byt, przetrwanie, prawdę, życie...*

*

*Na Wielkopostnym dróg rozstaju,
w modlitwie szukać nadziei, pocieszenia – odwagi
Smagana biczem kłamstwa, obłudy umierasz Matko moja
Szatki Twe i zapaska w kwiaty,
szyderstwem i kłamstwem tego świata zbrukane,
a ja syn Twój, czuję, że znów zostałem oszukany.*

*

*Widać już szczyt niedaleko,
to nie Golgota jednak, ta góra to szczyt pogardy.
Obdarta z godności,
Złoto Niebieskim szalem w kolorze nadziei okryta,
umierasz, a my – dzieci Twoje Matko umieramy wraz z Tobą,
Ziemio Moja jedyna ukochana Górnśląska.*